

Magazynowanie materiałów niebezpiecznych

Magazynowanie materiałów niebezpiecznych nigdy nie było i nigdy nie będzie rzeczą prostą. Wiem o tym, bo ponad 20 lat zajmuję się tematyką magazynowania materiałów niebezpiecznych oraz pomagam tworzyć bezpieczne miejsca pracy tam, gdzie występują materiały niebezpieczne. Dlatego postanowiłam podzielić się wiedzą i doświadczeniem, które nabyłam przez ten czas, m.in. podczas audytów zarówno w dużych, średnich, jak i małych przedsiębiorstwach.



Agnieszka Dembińska
DEMAG CONSULTING

Obecnie trudno jest znaleźć gałąź przemysłu, w której nie byłyby używane materiały niebezpieczne. Są one wszechobecne zarówno w naszym życiu zawodowym, jak i osobistym. Jeśli myślisz, czytelniku, że przesadzam, to sprawdź, jakie piktogramy widnieją na Twoim lakierze do włosów, dezodorancie, płynie do mycia szyb, udrażniaczu do rur czy detergentach używanych do sprzątania. Zaznaczę tutaj, że mam na myśli ogólnie dostępne środki, które można kupić w każdym markecie.

Jednak skupię się na materiałach niebezpiecznych używanych w zakładach pracy, gdyż o ile nikogo nie interesuje, w jaki sposób przechowuję materiały niebezpieczne w domu, to już zupełnie inaczej wygląda kwestia magazynowania, nawet tych samych materiałów, w zakładzie pracy.

Chaos, chaos wszędzie...

Często mam poczucie, że wiele firm nie ma pojęcia jak magazynować materiały niebezpieczne w taki sposób, aby połączyć piękną teorię z szarą praktyką. Mimo że w internecie można znaleźć sporo szkoleń oraz różnych publikacji na ten temat. Przedstawiciele firm nie zawsze wiedzą, jak zabrać się do magazynowania niebezpiecznych materiałów, jakie przepisy i normy zastosować, jakie są zasady bezpieczeństwa. Często mam wrażenie, że mimo istniejących norm i rozporządzeń użytkownicy mają w tym zakresie za dużo swobody, szczególnie interpretacyjnej, co w połączeniu z niedostateczną wiedzą, np. w zakresie klasyfikacji materiałów niebezpiecznych, daje poczucie zagubienia i chaosu. Właściwa ocena zagrożenia i podjęcie odpowiedniej decyzji w oparciu o wątle i nieprecyzyjne przesłanki legislacyjne może prowadzić do poważnych konsekwencji. A od tych decyzji zależy bezpieczeństwo zarówno personelu, jak i procesów technologicznych. Kiedy coś pójdzie nie tak, skutki mogą być naprawdę poważne. W mojej ocenie wiele osób po prostu gubi się w gąszczu wytycznych dotyczących magazynowania – nie do końca wiedzą, gdzie je znaleźć i do jakich konkretnie podstaw prawnych się odwołać. Czasami pojawiają się wątpliwości w nazwę to „podstawowym”, zakresie, czyli kto tak naprawdę odpowiada za właściwe magazynowanie substancji niebezpiecznych.

A co na to przepisy?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w prawie ochrony środowiska art. 137 i 138, według którego: „eksploatacja instalacji oraz urządzenia zgodnie z wymogami ochrony środowiska jest, (...) obowiązkiem ich właściciela (...)” a „(...) przeciwdziałanie zanieczyszczeniom polega na zapobieganiu lub ograniczaniu wprowadzania do środowiska substancji (...)”. W tym miejscu warto przypomnieć podstawową definicję magazynowania: „Magazynowanie polega na czasowym przechowywaniu materiałów niebezpiecznych w celu ich dalszego odzysku, przetwarzania lub unieszkodliwienia. Przy magazynowaniu występuje konieczność stosowania warunków i metod ochrony magazynowanych dóbr przed czynnikami destrukcyjnie wpływającymi i powodującymi zmiany w ich jakości lub ilości”. No tak, przepis przepisem i definicja definicją, natomiast dalej nie wiemy jak to zrealizować od strony praktycznej.

Kto za to odpowiada?

W tym miejscu warto zadać sobie pytanie: Kto najczęściej w firmie jest odpowiedzialny za prawidłowe magazynowanie, a raczej na kogo, nazywając rzeczy po imieniu, zostało to zrzucone. To są często osoby, które dostają zadanie do zrealizowania, ale nie dostają kompetencji do jego wykonania i dlatego w głowie takiej osoby pojawia się mnóstwo obaw.

Często pracownicy, na których delegowano takie zadania, zaczynają poszukiwać informacji na własną rękę. I wcale się im nie dziwię, bo jeśli na taką propozycję rozszerzenia zakresu kompetencji odpowiedzą „nie”, to ryzyko utraty pracy może często być dosyć realnym scenariuszem. Z tego powodu doksztalcenie samodzielnie jest jedną z częściej spotykanych metod pozyskiwania informacji. Szczególnie młodzi ludzie często poszukują wiedzy eksperckiej, głównie w internecie, ale niestety nie wszyscy chcą się nią dzielić. Do powstałej niedawno na Facebooku grupy „Projektowanie bezpieczeństwa w firmie”, która skupia ludzi zainteresowanych tematyką materiałów niebezpiecznych, w ciągu czterech miesięcy dołączyło ponad 2100 osób. Dowodzi to, że popyt na wiedzę z tego zakresu jest OGROMNY. Niestety, ludzi czy firm, które chcą dzielić się tą „tajemną wiedzą” jest ciągle niewiele, a jestem przekonana, że takie materiały i wymiana doświadczeń stanowią nieocenioną pomoc przy zetknięciu się z omawianą przez nas problematyką.

Jeśli chodzi stricte o kompetencje niezbędne do pełnego, właściwego podejścia do zagadnień związanych z magazynowaniem substancji niebezpiecznych, trzeba by mieć sporą wiedzę prawniczą, w połączeniu z co najmniej wiedzą chemika oraz specjalisty z zakresu BHP i ochrony środowiska, plus odpowiednie zasoby finansowe.

Ale jak to wygląda w rzeczywistości, chyba wszyscy wiemy. Zbieram doświadczenie ponad 20 lat i wciąż dowiaduję się czegoś nowego i dochodzę do nowych, ciekawych rozwiązań. Tyle tytułem wstępu. O podstawach prawnych związanych z magazynowaniem materiałów niebezpiecznych, wyposażeniu magazynu chemicznego oraz jak zaprojektować bezpieczne miejsce pracy dowiesz się z kolejnej części artykułu w następnym „Kwartalniku Chemicznym”. Już teraz serdecznie zapraszam. ■

